



The Holy See

**MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE NA MODLITWIE O POKÓJ:
«NIKT SIĘ NIE ZBAWIA SAM. POKÓJ I BRATERSTWO»
ZORGANIZOWANE PRZEZ WSPÓLNOTĘ SANT'EGIDIO**

*Bazylika Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego – Piazza del Campidoglio
Wtorek, 20 października 2020 r.*

[Multimedia]

- [Homilia Ojca Świętego](#)
 - [Przemówienie Ojca Świętego](#)
 - [Apel pokoju](#)
-

**HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
PODCZAS MODLITWY CHRZEŚCIJAN**

Bazylika Matki Bożej Ołtarza Niebiańskiego

Wspólna modlitwa jest darem. Dziękuję i serdecznie pozdrawiam wasz wszystkich, a szczególnie Jego Świątobliwość Patriarchę Ekumenicznego, mojego brata Bartłomieja i drogiego biskupa Heinricha, Przewodniczącego Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech. Niestety, Wielebny Arcybiskup Canterbury Justin nie mógł przybyć z powodu pandemii.

Usłyszany przez nas fragment Męki Pańskiej jest umieszczony tuż przed opisem śmierci Jezusa i mówi o pokusie, jaka uderzyła w Niego, umierającego na krzyżu. Kiedy przeżywał kulminacyjne wydarzenie cierpienia i miłości, wielu niemiłosiernie zaatakowało Go słowami: „Wybaw samego siebie!” (Mk 15, 30). Jest to kluczowa pokusa usidlająca wszystkich, także nas chrześcijan: to pokusa, by myśleć jedynie o ocaleniu siebie lub swojej grupy, aby mieć w głowie tylko własne problemy i korzyści, podczas gdy wszystko inne się nie liczy. Jest to odruch bardzo ludzki, lecz

zły, i jest to ostatecznie wyzwanie stojące przed ukrzyżowanym Bogiem.

Wybaw samego siebie! Jako pierwsi mówią to „ci, którzy przechodzili obok” (w. 29). Byli to zwykli ludzie, którzy słyszeli, jak Jezus przemawiał i dokonywał cudów. Teraz mówią mu: „zejdź z krzyża i wybaw samego siebie!”. Nie było w nich współczucia, ale pragnienie cudów, by zobaczyć Go zstępującego z krzyża. Może i my wolelibyśmy czasem raczej boga spektakularnego niż współczującego, boga potężnego w oczach świata, który narzuca się siłą i rozgramia tych, którzy nas krzywdzą. Ale to nie jest Bóg, lecz nasze ego. Ileż to razy chcemy mieć boga na naszą miarę, zamiast to my stawać się na miarę Boga; boga takiego, jak my, zamiast sami stawać się takimi, jak On! Ale w ten sposób, zamiast oddawać cześć Bogu, wolimy kult naszego „ja”. Jest to kult, który wzrasta i karmi się *obojętnością wobec innego*. W istocie Jezus interesował tych przechodniów tylko na tyle, by zaspokoić ich pragnienia. Ale sprowadzony do kogoś odrzuconego na krzyżu, już ich nie interesował. Był przed ich oczyma, ale z dala od ich serca. Obojętność trzymała ich z daleka od prawdziwego oblicza Boga.

Wybaw samego siebie! Na drugim miejscu pojawili się arcykapłani i uczeni w Piśmie. Byli to ci, którzy skazali Jezusa, ponieważ stanowił dla nich zagrożenie. Ale wszyscy jesteśmy specjalistami w krzyżowaniu innych, by wybawiać samych siebie. Natomiast Jezus daje się przybić, by nas nauczyć nieprzerzucania zła na innych. Owi przywódcy religijni oskarżają Go właśnie z powodu innych: „Innych wybawiał, siebie nie może wybawić” (w. 31). Znali Jezusa, pamiętali o uzdrowieniach i uwolnieniach, jakich dokonał, i tworzyli złośliwe połączenie: insynuowali, że zbawienie, spieszenie na pomoc innym nie przynosi żadnego dobra; On, który uczynił tak wiele dla innych, zatracą samego siebie! Oskarżenie jest szydercze i posługuje się kategoriami religijnymi, używając dwukrotnie czasownika „zbawiać”. Ale „ewangelia” *wybaw samego siebie* nie jest Ewangelią zbawienia. Jest to najbardziej fałszywa ewangelia apokryficzna, która nakłada krzyże na innych. Natomiast prawdziwa ewangelia bierze na siebie krzyże innych.

Wybaw samego siebie. W końcu, nawet ci ukrzyżowani wraz z Jezusem włączają się w klimat prowokacji wymierzonej przeciw Niemu. Jak łatwo jest krytykować, sprzeciwiać się, widzieć zło w innych, a nie w sobie samych, aż po zrzucanie winy na najśłabszych i najbardziej zmarginalizowanych! Ale dlaczego ci ukrzyżowani atakują Jezusa? Bo nie zdejmują ich z krzyża. Mówią: „Wybaw siebie i nas!” (Łk 23, 39). Szukają Jezusa tylko po to, by rozwiązać swoje problemy. Ale Bóg nie tyle przychodzi, aby uwolnić nas od problemów, które zawsze się pojawiają, lecz po to, aby wybawić nas od prawdziwego problemu, jakim jest brak miłości. I to właśnie jest głęboka przyczyna naszych nieszczęść osobistych, społecznych, międzynarodowych i ekologicznych. Myślenie tylko o sobie jest ojcem wszelkiego zła. Jednak jeden z tych złoczyńców obserwuje Jezusa i widzi w Nim łagodną miłość. I otrzymuje raj, czyniąc tylko jedno: przenosząc uwagę z siebie na Jezusa, z siebie na tego, który był obok niego (por. w. 42).

Drodzy bracia i siostry, na Kalwarii miał miejsce wielki pojedynek między Bogiem, który przyszedł nas zbawić, a człowiekiem, który chce zbawić samego siebie; między wiarą w Boga a kultem

własnego „ja”; między człowiekiem, który oskarża, a Bogiem, który usprawiedliwia. I nadeszło zwycięstwo Boga, Jego miłosierdzie zstąpiło na świat. Z krzyża wypłynęło przebaczenie, odrodziło się braterstwo: „Krzyż czyni nas braćmi”. (BENEDYKT XVI, *Rozważanie na zakończenie Drogi Krzyżowej* 21 marca 2008 r.: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 5(303)/2008, s. 15).

Ramiona Jezusa, rozpostarte na krzyżu, oznaczają punkt zwrotny, ponieważ Bóg nie wskazuje na nikogo palcem, ale każdego bierze w ramiona. Bowiem tylko miłość gasi nienawiść, tylko miłość dogłębnie pokonuje niesprawiedliwość. Tylko miłość czyni miejsce dla innych. Tylko miłość jest drogą do pełnej jedności między nami.

Spójrzmy na ukrzyżowanego Boga, i prośmy ukrzyżowanego Boga o łaskę większej jedności, bycia bardziej braterskimi. A kiedy kusi nas podążanie za logiką świata, pamiętajmy o słowach Jezusa: „Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (*Mk 8, 35*). To, co jest stratą w oczach człowieka, jest dla nas zbawieniem. Uczmy się od Pana, który nas zbawił ogołacając samego siebie (por. *Flp 2, 7*), stając się innym: z Boga człowiekiem, z ducha istotą cielesną, z króla sługą. Zachęca On również nas do „czynienia siebie innymi”, by iść ku innym. Im bardziej będziemy powiązani z Panem Jezusem, tym bardziej będziemy otwarci i „powszechni”, ponieważ będziemy się czuli odpowiedzialni za innych. A drugi będzie drogą do zbawienia nas samych: każdy inny, każda istota ludzka, niezależnie od jego dziejów i wyznania. Począwszy od ubogich, od najbardziej podobnych do Chrystusa. Wielki arcybiskup Konstantynopola św. Jan Chryzostom napisał, że „gdyby [...] nie było ubogich, byłibyśmy po części pozbawieni nadziei zbawienia” (*Homilie do Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian, XVII, 2*, przekład, ks. Antoni Paciorek, Ed. Św. Pawła, Częstochowa, 2019, s. 296). Niech Pan pomoże nam wspólnie kroczyć drogą braterstwa, abyśmy mogli być wiarygodnymi świadkami Boga żywego.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Piazza del Campidoglio

Drodzy bracia i siostry!

Cieszę się i jestem wdzięczny Bogu, że mogę się spotkać tutaj, na Kapitolu, w sercu Rzymu, z wybitnymi przywódcami religijnymi, szanownymi przedstawicielami władz i licznymi przyjaciółmi pokoju. Modliliśmy się, jedni obok drugich w intencji pokoju. Pozdrawiam Prezydenta Republiki Włoskiej, szanownego pana Sergio Mattarellę. I cieszę się ze spotkania z moim Bratem, Jego Świątobliwością Patriarchą Ekumenicznym Bartłomiejem. Bardzo sobie cenię, że pomimo trudności w podróżowaniu, on oraz inne osobistości zechciały uczestniczyć w tym spotkaniu modlitewnym. W duchu spotkania w Asyżu, zwołanego przez św. Jana Pawła II w 1986 r., Wspólnota Świętego Idziego celebrowe, od miasta do miasta, to doroczne wydarzenie modlitwy i dialogu na rzecz pokoju między wyznawcami różnych religii.

W tej wizji pokoju zawarte było prorocze ziarno, które krok po kroku, dzięki Bogu, dojrzewało, wraz z nowymi spotkaniami, działaniami na rzecz pokoju, nowymi myślami o braterstwie. Istotnie, kiedy spoglądamy wstecz, choć niestety dostrzegamy w minionych latach wydarzenia bolesne, takie jak konflikty, terroryzm czy radykalizm, do których dochodziło niekiedy w imię religii, to powinniśmy jednak uznać owocne kroki w dialogu między religiami. Jest to znak nadziei, który pobudza nas, byśmy współpracowali jako bracia: jako bracia. W ten sposób doszliśmy do ważnego [Dokumentu o Braterstwie dla Pokoju Światowego i Współistnienia](#), który podpisałem z Wielkim Imamem al-Azhar, Ahmedem al-Tayyebem, w 2019 roku.

Istotnie, „przykazanie pokoju jest głęboko wpisane w reprezentowane przez nas tradycje religijne” (Enc. [Fratelli tutti](#) [FT], n. 284). Ludzie wierzący zrozumieli, że różnorodność religii nie usprawiedliwia obojętności czy wrogości. Wręcz przeciwnie, wychodząc z wiary religijnej możemy stać się budowniczymi pokoju, a nie biernymi obserwatorami zła wojny i nienawiści. Religie służą pokojowi i braterstwu. Z tego powodu również niniejsze spotkanie pobudza przywódców religijnych i wszystkich ludzi wierzących do usilnej modlitwy w intencji pokoju, by nigdy nie pogodzić się z wojną, aby działać z łagodną mocą wiary na rzecz położenia kresu konfliktom.

Potrzeba pokoju! Więcej pokoju! „Nie możemy pozostać obojętnymi. Dziś świat gorąco pragnie pokoju. W wielu krajach ludzie cierpią z powodu wojen, często zapomnianych, ale zawsze są one przyczyną cierpienia i biedy” ([Przemówienie z okazji Światowego Dnia Modlitwy o Pokój](#), Asyż, 20 września 2016 r.). Światu, polityce i opinii publicznej grozi przyzwyczajenie się do zła wojny, jako naturalnego towarzysza dziejów narodów. „Nie poprzestawajmy na dyskusjach teoretycznych, pochylajmy się nad ranami, dotykajmy ciała tych, którzy zostali poszkodowani. [...] Zwróćmy uwagę na uchodźców, na tych, którzy ucierpieli na skutek promieniowania atomowego i ataków chemicznych, na kobiety, które straciły swoje dzieci, na dzieci okaleczone lub pozbawione swego dzieciństwa” (FT, 261). Dzisiaj cierpienia wojny spotęgowały się również z powodu pandemii koronawirusa i niemożności dostępu w wielu krajach do niezbędnej opieki zdrowotnej.

Tymczasem konflikty trwają nadal, a wraz z nimi cierpienie i śmierć. Wszyscy przywódcy polityczni mają wobec Boga bezwzględny obowiązek położenia kresu wojnie. Pokój jest priorytetem wszelkiej polityki. Od tych, którzy nie dążyli do pokoju lub podsycali napięcia i konflikty, Bóg będzie domagał się zdania sprawy z każdego dnia, każdego miesiąca, z lat wojny, które minęły i które dotknęły narody!

Narzuca się ze swoją głęboką mądrością słowo Pana Jezusa, który mówi: „Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną” (Mt 26,52). Ci, którzy chwytają za miecz, sądząc być może, iż potrafią szybko rozwiązywać trudne sytuacje, doświadczą na sobie, na swoich bliskich, na swoich krajach, śmierci, która wywodzi się z miecza. „Wystarczy!” (Łk 22, 38), mówi Jezus, gdy uczniowie pokazują mu dwa miecze, przed Męką. „Wystarczy!”: to jednoznaczna odpowiedź na wszelką przemoc. To Jezusowe „wystarczy!” wykracza poza wieki i dociera do nas dziś z całą mocą: dość już mieczy, broni, przemocy, wojny!

Paweł VI w ONZ w 1965 r. powtórzył ten apel, mówiąc: „Nigdy więcej wojny!”. Jest to błaganie nas wszystkich, mężczyzn i kobiet dobrej woli. Jest to marzenie wszystkich dążących do pokoju i budujących pokój, świadomych, że „każda wojna pozostawia świat w gorszej sytuacji, niż go zastała” (*FT*, 261).

Jak się wydobyć ze skostniałych i zdegenerowanych konfliktów? Jak rozwiązać splątane węzły wielu walk zbrojnych? Jak zapobiegać konfliktom? Jak ujarzmić przywódców wojskowych lub tych, którzy ufają w siłę broni? Żaden naród, żadna grupa społeczna nie jest w stanie *o własnych siłach* osiągnąć pokoju, dobra, bezpieczeństwa i szczęścia. Nikt. Lekcja niedawnej pandemii, jeśli zechcemy być szczerzy, uczy nas „świadomości, że jesteśmy światową wspólnotą, płynącą na tej samej łodzi, w której nieszczęście jednego szkodzi wszystkim. Pamiętamy, że nikt nie ocala się sam, że można się ocalić tylko razem” (*FT*, 32).

Braterstwo wypływające ze świadomości, że jesteśmy jedną ludzkością musi przeniknąć życie ludzi, wspólnot, rządzących i forów międzynarodowych. W ten sposób wzrośnie poczucie, że możemy ocalić się tylko razem, poprzez spotkania, negocjacje, zaprzestanie walki, jednając się ze sobą, łagodząc język polityki i propagandy, rozwijając konkretne drogi na rzecz pokoju (por. *FT*, 231).

Dziś wieczorem jesteśmy razem, jako osoby o różnych tradycjach religijnych, aby przekazać orędzie pokoju. Ukazuje to jasno, że religie nie chcą wojny; wręcz przeciwnie, zadają kłam tym, którzy sakralizują przemoc, proszą wszystkich o modlitwę o pojednanie i o działanie, aby wspólnota braterska mogła otworzyć nowe drogi nadziei. Istotnie, z Bożą pomocą, możliwe jest budowanie świata pokoju, a tym samym, bracia i siostry, wspólne ocalenie siebie. Dziękuję.

APEL POKOJU

Piazza del Campidoglio

Zgromadzeni w Rzymie w „duchu Asyżu”, duchowo zjednoczeni z ludźmi wierzącymi całego świata oraz z ludźmi dobrej woli, modliliśmy się jedni obok drugich, aby błagać o dar pokoju na tej ziemi. Przypomnieliśmy o ranach ludzkości, nosimy w sercach cichą modlitwę wielu osób cierpiących, nazbyt często bez imienia i głosu. Dlatego podejmujemy się żyć i uroczystie proponować przywódcom państw i obywatelom świata niniejszy Apel o pokój.

Tutaj na placu Kapitolu, wkrótce po największym konflikcie wojennym w dziejach, walczące ze sobą państwa zawarły pakt, oparty na marzeniu o jedności, które potem spełniło się: o zjednoczonej Europie. Dzisiaj, w tym czasie dezorientacji, poruszeni następstwami pandemii

Covid-19, która zagraża pokojowi, powiększając nierówności i lęki, mówimy z mocą: nikt nie może ocalić się sam, żaden naród, nikt!

Wojny i pokój, pandemie i opieka zdrowotna, głód i dostęp do pożywienia, globalne ocieplenie i zrównoważony rozwój, przemieszczenia ludności, eliminacja zagrożenia nuklearnego oraz zmniejszanie nierówności dotyczą nie tylko poszczególnych państw. Rozumiemy to lepiej dzisiaj, w świecie pełnym powiązań, który jednak często traci zmysł braterstwa. Wszyscy jesteśmy siostrami i braćmi! Modlimy się do Boga Najwyższego, aby po tym czasie próby nie było już „innych”, ale wielkie „my”, bogate różnorodnością. Nadszedł czas, by znów śmiało marzyć, że pokój jest możliwy, że pokój jest konieczny, że świat bez wojen nie jest utopią. Dlatego chcemy ponownie powiedzieć: „Nigdy więcej wojny!”.

Niestety, wojna po raz kolejny wydaje się wielu ludziom możliwym sposobem rozwiązania sporów międzynarodowych. Tak nie jest. Zanim będzie za późno, chcemy przypomnieć wszystkim, że wojna zawsze pozostawia świat w gorszej sytuacji, niż go zastała. Wojna jest porażką polityki i ludzkości.

Apelujemy do rządzących o odrzucenie języka podziałów, często wspartego uczuciami lęku i nieufności, i o niepodejmowanie dróg bez odwrotu. Spójrzmy razem na ofiary. Jest wiele, nazbyt wiele wciąż toczących się konfliktów.

Przywódcom państw mówimy: pracujmy razem nad nową architekturą pokoju. Połączmy siły na rzecz życia, zdrowia, edukacji, pokoju. Nadszedł czas, aby wykorzystać zasoby używane do produkcji coraz bardziej niszczącej broni, niosącej śmierć, aby wybrać życie, zatroszczyć się o ludzkość i nasz wspólny dom. Nie traćmy czasu! Zaczniemy od celów osiągalnych: połączmy już teraz wysiłki na rzecz powstrzymania rozprzestrzeniania się wirusa, dopóki nie będziemy mieli odpowiedniej szczepionki, która będzie dostępna dla wszystkich. Ta pandemia przypomina nam, że wiąże nas braterstwo krwi.

Wszystkim osobom wierzącym, ludziom dobrej woli mówimy: bądźmy twórczymi budowniczymi pokoju, budujmy przyjaźń społeczną, przyswójmy sobie kulturę dialogu. Rzetelny, wytrwały i odważny dialog jest antidotum na nieufność, podziały i przemoc. Dialog radykalnie kładzie kres przyczynom wojen, które niszczą projekt braterstwa wpisany w powołanie rodziny ludzkiej.

Nikt nie może czuć się zwolniony od uczestnictwa. Wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni. Wszyscy potrzebujemy przebaczać i by nam przebaczano. niesprawiedliwości świata i historii nie leczy się poprzez nienawiść i zemstę, ale poprzez dialog i przebaczenie.

Niech Bóg tchnie te ideały w nas wszystkich i w tę drogę, jaką pokonujemy razem, kształtując serca każdego z nas i czyniąc nas posłańcami pokoju.

Rzym, Kapitol, 20 października 2020 r.

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana